Nr 187. Kraków, Wtorek 19 Maja 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rokowania czesko-niemieckie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 19 maja.

Wśród posłów niemieckich objawia się silny prąd w kierunku niebrania udziału w rokowaniach ugodowych czesko-niemieckich, jeżeli weźmie w nich udział namiestnik ks. Thun, a to z powodu ostatnich rewelacyj Kaicla i rewelacyj na tle procesu Svihy.

Manewry w Bośni.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 maja.

Manewry pod kierunkiem arcyks. Franciszka Ferdynanda w Bośni i Hercegowinie rozpoczną się 25 czerwca i potrwają trzy dni. Będą to głównie manewry górskie. Główna kwatera arcyksięcia znajdować się będzie w Ilidze.

Nowe trudności albańskie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Durazzo, 19 maja.

Zaledwie nadeszły wiadomości o porozumieniu z Epirotami, donoszą o wyłonieniu się nowych trudności i wybuchu ruchu rewolucyjnego w Albanii środkowej, gdzie zbuntowali się chłopi, którzy zwracają się przeciw rządowi. Wobec dynastyi zachowują się przychylnie, domagają się jednak ustąpienia rządu, który źle gospodaruje. Chłopi oblęgają miasto Shijak.

Rzym, 19 maja.

Pancernik włoski „Vettore Pizani“, który wyjechał z Durazza do Valony, otrzymał nagle od ks. Wilhelma wezwanie, aby natychmiast wrócił do Durazza.

Rzym, 19 maja.

„Tribuna“ donosi z Durazza: Pobór rekruta wywołuje w całej Albanii wielkie wzburzenie i grozi wybuchem poważnych rozruchów. Nawet w Durazzo panuje ogromne wzburzenie, a sytuacya stała się krytyczna nawet dla pary książęcej. Wobec tego nie jest wykluczonem, że mocarstwa będą musiały wysadzić na ląd albański swoje wojska. „Tribuna“ przypisuje te nowe ruchy wichrzeniom młodoturków.

Mowa nowego ministra pruskiego.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Berlin, 19 maja.

W Sejmie pruskim, który rozpoczął wczoraj trzecie czytanie budżetu, nowy pruski minister spraw wewnętrznych Loebell wygłosił swoją pierwszą mowę, w której na zapytanie posłów postępowych, czy jest gotów zająć się niebawem reformą wyborczą i czy proponuje tajne i bezpośrednie prawo głosowania, oświadczył, że na zapytanie to może dziś odpowiedzieć tylko „nie“. (Okrzyki na lewicy, głosy: Słuchajcie, poruszenie na sali). Minister oświadczył dalej, że odeprzeć musi zdanie, jakoby nominacya jego stała w związku z kwestyą prawa wyborczego. Ze strony rządu pruskiego nigdy nie istniał plan spowodowania demokratyzacyi prawa wyborczego, tylko sprawiedliwego stopniowania głosów wyborczych i przyznania stanowi średniemu uprawnionego wpływu przy wyborach. Ponieważ próba, podjęta przez rząd w r. 1910 się nie powiodła, należy pozostawić uznaniu rządu, kiedy będzie uważał za wskazane poruszyć kwestyę prawa wyborczego. Minister zakończył swą mowę zapewnieniem, że stronnictwa burżuazyjne, jak i on, na rozmaitych drogach i przy stosowaniu rozmaitych środków, przecież dążą do tegosamego celu, to jest do podniesienia powagi, siły i wielkości Prus.

Rocznica uwłaszczenia włościan.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Częstochowa, 19 maja.

(WAT.) Dzisiaj rozpoczynają się urzędowe uroczystości z powodu 50-lecia uwłaszczenia włościan. Wedle informacyj rosyjskich gazet warszawskich poczyniono przygotowania na wielką skalę. Stojący w pobliżu klasztoru pomnik cara Aleksandra II. udekorowano bogato. W uroczystości weźmie udział szereg wybitnych osobistości. Między innymi przybędzie generał-gubernator Żyliński, wielu dygnitarzy z ministerstwa wojny, spraw wewnętrznych i oświaty. Obchód ten ma charakter czysto urzędowy.

Przed mową Sazonowa.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg, 19 maja.

(WAT.) W kuloarach Dumy opowiadają, że Sazonow wygłosi w sobotę w Dumie mowę o polityce zagranicznej. Jak zapewniają, deklaracya Sazonowa będzie krótką i ogólnikową. Minister oświetli stosunki polityczne, stosunek Rosyi do innych mocarstw i rokowania z nadzwyczajnem poselstwem tureckiem w Liwadyi. Ocena polityki zagranicznej pozbawioną będzie pesymizmu.

Pamiętniki Kaicla.

(Koresp. „N. Reformy“.)

III.

Wiedeń, 18 maja.

Wiele miał kłopotów ś. p. Kaicl ze swoimi rodakami. Wiadomo z poprzednich jego listów, jak bardzo się żalił na radykalizm czeski w Pradze, na politykę „wprost anty-austryacką“ „Narodnich Listów“ i t. d., ale równocześnie musi uspokajać tych samych rodaków w ich żądzy i tęsknocie za — orderami. Jest to rys istotnie bardzo charakterystyczny. Dnia 16-go grudnia pisze do Skardy: ...„Co do orderów, to niechaj nasi ludzie tak bardzo się nie niecierpliwią. W przeciągu 6 tygodni tyle już dostali orderów, jak jeszcze nigdy“... Dnia 9 grudnia zaś pisał: „Pisałem do Podlipnego (burmistrza Pragi) i dałem mu do poznania, że także na niego przyjdzie kolej (w sprawie orderu), tymczasem zaś żona jego została odznaczona orderem Elżbiety drugiej klasy“... A w tym samym liście pisze także o rzeczach poważniejszych: „Powiększyłem etat czeskich urzędników ministeryalnych od VI rangi aż do IX. Status urzędników politycznych w Czechach pojawi się także w języku czeskim. Wydałem w dalszym ciągu różne ordonanse językowe. Dyrektor poczt w Pradze, Saffarisk, posunięty będzie do IV klasy, dyrektora mennicy, Müllera, dobrego Czecha, posunąłem do V klasy, Hronek i Fiala powołani są do ministerstwa i t. d. i t. d.“.

W tym samym roku udało się ś. p. Kaiclowi przeprowadzić założenie politechniki czeskiej w Bernie, gimnazyum w Opawie. To też 28-go grudnia 1898 r. pisze do Skardy: „Życzę szczęśliwego Nowego Roku. Oby politycznie nie był gorszy, niż obecny, który naprawdę nie był złym“, poczem wylicza istotnie imponujący spis zdobyczy. „Niestety — ubolewał ś. p. Kaicl — nie mamy własnego organu, któryby to należycie ocenił. Za każdą cenę starajcie się o własny organ, bo na pół, lub całkiem anty-austryacka polityka „Narodnich Listów“ jest naszą ruiną. Tutaj, widząc całą maszyneryę państwową, oceniam dopiero wartość tego państwa dla nas, które powinniśmy wzmocnić i do niego być przywiązani, a nie rozbijać go i nie kopać go przy każdej sposobności. Nasze szczęście leży tylko w świadomej, energicznej i ofiarnej polityce austryackiej. Wszystko inne — to frazesy i głupstwa“.

Z telegramów znają już czytelnicy plany zamachu stanu dra Kaicla i zamiar przywrócenia parlamentu, wybranego przez Sejmy, plany, które z powodu opozycyi cesarza nie zostały wykonane. Śp. Kaicl był gorącym zwolennikiem „octroi“. Chciał więc narzucić całą ugodę czesko-niemiecką i wydać ustawę językową na podstawie § 14-go, ale widocznie i te plany natrafiły na wielkie trudności, gdyż 10 września 1899 r. pisał Kaicl do Skardy: „Plan oktrojowania ustawy językowej w Czechach przy pomocy „czternastki“ jest pogrzebany“.

Na zakończenie podajemy jeszcze kilka ustępów charakterystycznych z listów śp. Kaicla do hr. Kazim. Badeniego, którego Czesi uważali za swoje ślepe narzędzie i wciąż zachęcali do gwałtów. Dnia 6 września 1897 r. pisze Kaicl do hr. Badeniego: „Regulamin Izby musi być zmieniony, ale może to nastąpić tylko przez „octroi“, a to „octroi“ należy zarazem wyzyskać dla powrotu do Sejmów i dekapitalizacyi Rady państwa.

...Jeźli jednak rząd tego uczynić nie chce, ze słabości czy bojaźni i straci czas na małostkowych, bezowocnych i śmiesznych eksperymentach, aby z pomocą większości 10 głosów zmienić regulamin, wtedy wszystko stracone, większość jest stracona i cała sprawa autonomii skompromitowana. Teraz trzeba mieć odwagę, inaczej będą Niemcy tryumfowali“.

Po przyjęciu słynnej „lex Falkenhayn“ pisze dr Kaicl do hr. Badeniego dnia 27 listopada 1897 r. (a więc w przededniu dymisyi hr. Bad.): „Doszło już dotąd, że nikt nie będzie uważał dalszego istnienia dzisiejszych konstytucyjnych i parlamentarnych stosunków w Austryi, za możliwe. Teraz przyszła chwila, w której Ekscelencya może przeprowadzić to, co już zamierzał w lecie uczynić. Zmiana regulaminu była czynem dobrym i koniecznym. Teraz należy tylko zapowiedzieć, że policya w parlamencie podlegać będzie rozkazom prezydenta i że całe zarządzenie jest prowizoryczne, aż utworzona będzie osobna straż parlamentarna. Nie zaszkodzi odbyć jeszcze parę posiedzeń i najgorszych z posłów jeszcze wykluczyć. A jeźli i wtedy nie pójdzie, to koniec“.

A potem czytamy w tym samym liście: „Teraz byłaby chwila do zamanifestowania Pańskiej silnej pozycyi i usposobienia korony przez bardzo wysokie odznaczenie. Ale i Dr. Kramarz nie powinien być pominięty“. A następnie stara się ubić interes dla swojego narodu, pisząc: „Za naszą politykę wierno-państwową i przyjazną dla rządu, należałoby jakimś aktem korony zamanifestować jej specyalną życzliwość dla naszego narodu i to właśnie teraz przed sejmem. Tak np. byłoby dobrze, gdyby J. C. Mość zechciał w Pradze założyć nadworną galeryę obrazów, albo teatrowi narodowemu czeskiemu nadać tytuł teatru nadwornego i przyznać subwencyę roczną. Dalej należałoby Sejmowi przedłożyć nową ustawę lasową, przyznać gminom i powiatom egzekutywę, utworzyć Trybunał administracyjny dla Czech i Moraw dla spraw judykatury autonomicznej, przydzielić całe szkolnictwo fachowe władzom autonomicznym“ itd. itd. Znajdujemy w tym jednym liście więcej postulatów, aniżeli programy wszystkich naszych stronnictw razem zawierają. I to wszystko miało być spełnione natychmiast, lub przynajmniej w bardzo krótkim czasie.

Opowiadają, że z tych czasów mają pochodzić słowa cesarza: „Die Czechen verlangen immer mehr“. Nie wiem, czy słowa te są autentyczne, ale faktem jest, że Czesi nigdy skromnymi nie byli. Świadczą o tem pamiętniki dra Kaincla, a sam autor także często żali się z powodu braku skromności swoich rodaków. Często przeciągają jednak strunę, zapominając, co raz dr. Pacak im powiedział, że „są także inne narody w Austryi“.

Ś. p. dr Kaicl jako poseł i jako minister także czasem o tem nie myślał i tem przyspieszył więc swój upadek i upadek całego pomyślnego nietylko dla Czechów, ale dla Słowian wogóle systemu, zainaugurowanego przez hr. Badeniego, a kontynuowanego przez hr. Thuna. Po Thunie przyszedł Körber, który zniósł całkowicie rozporządzenia językowe i wprowadził kurs polityczny zupełnie nowy, a raczej całkiem stary. Politycznie sytuacya Czechów znacznie się pogorszyła, ale pod każdym innym względem mogą być bardzo zadowoleni. W kilka lat po Kaiclu byli Forzt i Fiedler ministrami, a jeśli oni prowadzili tak żywą korespondencyę z przywódcami swego stronnictwami i ogłoszą kiedyś swoje pamiętniki, to dowiemy się również wielu nowych i ciekawych rzeczy o zdobyczach czeskich i metodach politycznych Czechów. Musiałyby się tam także znaleść ciekawe notatki i wyjaśnienia, w jaki to sposób obaj ci ministrowie czescy zaprzepaścili ustawę kanałową i budowę dróg wodnych w Galicyi, zamiast których — uregulowali Wełtawę. Trzeba przyznać ministrom czeskim, że mając władzę w rękach, „nie żenują się“, mówiąc słowami ś. p. Kaicla.

Polecamy gorąco wszystkim naszym kandydatom na ministrów lekturę pamiętników dra Kaicla. Mogą z niej wiele się nauczyć: czego robić nie wypada, a co jako ministrowie czynić powinni.

Sz. Kw.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 maja.

Dzienniki ogłaszają w dalszym ciągu wyjątki z pamiętników Kaicla. W jednym z listów pisze Kaicl do Skardy: Morawy i Śląsk są naszą najsłabszą stroną, ale dostaną teraz tyle, o czem za czasów Badeniego nawet nie myślały.

Dnia 25 maja 1897 roku pisze Kaicl do Skardy: Wczoraj udało mi się znowu podniecić obstrukcyę do ekscesów i skłonić ją do porzucenia obstrukcyi spokojnej. To też jest naszem dążeniem. Piszę to panu poufnie.

Dnia 23 sierpnia tego samego roku pisze Kaicl do Skardy: Pan wie, że uważam każdy energiczny zamach stanu za szczyt powodzenia, jakie my i partya nasza może osiągnąć.

Dnia 25 sierpnia pisze Kramarz do Kaicla w tej samej sprawie: Jeżeli octroi będzie przeprowadzone, co oby Bóg dał, wtedy zwołamy mężów zaufania i musimy rozwinąć zupełnie nowy program. Musimy otwarcie i uczciwie stać się austryackimi i zrobić koniec wszystkim sztuczkom ulicznym i głupstwom zagranicznym pod dewizą: Austrya jest naszą, albowiem my wtedy grać będziemy w Austryi pierwsze skrzypce i to jeszcze jak.

O dymisyi Thuna, której domagali się młodoczesi, pisze Kaicl dnia 6 stycznia 1896 roku: Właśnie Thun napisał list do dyrektora kancelaryi gabinetowej Brauna z zapytaniem, czy jego podanie o dymisyę nie będzie niełaskawie przyjęte. Dyrektor kancelaryi Braun pokazał ten list cesarzowi, a cesarz Badeniemu. Dzisiaj Thun ma otrzymać odpowiedź, że podanie to nie będzie niełaskawie przyjęte. Dnia 22 stycznia donosi już Kaicl o dymisyi Thuna i pisze: Thun więc poszedł. Ale kto będzie jego następcą? — Byłem dzisiaj u Badeniego, który dał mi do poznania, że z naszą partyą trudno rządzić. Pytał mnie o staroczechów. Odpowiedziałem mu, że to trupy.

— A szlachta wasza? — zapytał.

— Szlachta — odpowiedziałem — jest bez ludu i nic nie może zrobić.

Badeni: — Tak, szlachta wasza nic ma inteligencyi, mowców ani przywódców. Jak ona wygląda, widzieliśmy to z jej zachowania się przy niesłychanym ataku Herolda na Thuna w Sejmie. Gdybym ja się tak zachował wobec ataku na naszego szlacheckiego namiestnika, schowałbym się ze wstydu pod ostatnią ławkę.

Kaicl radził też Badeniemu, aby nie dawał Thunowi po jego dymisyi żadnego urzędu dworskiego. Badeni odpowiedział, że Thun nie dostanie urzędu dworskiego, ale szlachty drażnić nie chce, ponieważ może ona w jakiś sposób otrzymać dostęp do cesarza.

Proces Bispinga.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Warszawa, 19 maja.

(WAT.) Aby nie przeciągnąć odczytywania aktu oskarżenia, przedłużono wczorajszą rozprawę. O godz. 7 wieczorem zakończono odczytywanie aktu oskarżenia. W czasie odczytywania aktu prokurator zażądał usunięcia z sali ekspertów kaligrafów.

Zwraca uwagę, że na rozprawę nie stawiło się wielu członków rodziny zamordowanego księcia. Sąd przyjął usprawiedliwienie kilku świadków, którzy przedłożyli świadectwa lekarskie, innych ukarał grzywną do 25 rubli każdego.

Warszawa, 19 maja.

Dzisiaj z powodu rosyjskiego święta galowego rozprawa rozpocznie się po godz. 12 w południe. Na wstępie przewodniczący sądu Dumitraszko zapyta oskarżonego, czy przyznaje się do winy, poczem rozpocznie się przesłuchiwanie świadków. Jako pierwsza zeznawać będzie ks. Władysławowa Drucka-Lubecka, żona zamordowanego, następnie jego brat ks. Aleksander Drucki-Lubecki.

O ile słychać, obrona zamierza prosić sąd o przesłuchanie żony oskarżonego bar. Bispingowej, która dotąd nie znajduje się na liście świadków.

Defraudacya na poczcie krakowskiej.

Defraudacya około 200.000 koron, popełniona w niedzielę na poczcie krakowskiej, dokonana przez ekspedyenta w urzędzie pocztowym Kraków I., Józefa Wilczka, wywołała w całem mieście żywe poruszenie. Zajęcie budzi zwłaszcza kwestya, w jaki sposób Wilczek zdołał dokonać defraudacyi, mimo ścisłej kontroli, jakiej podlegają na poczcie przesyłki pieniężne. W tym kierunku zasięgliśmy informacyj od kompetentnych osób, zapytując, jak się odbywa manipulacya w oddziale doręczania listów pieniężnych, gdzie właśnie defraudacyę popełniono.

Listy pieniężne przychodzą w workach zamkniętych, opatrzonych plombami. Worki te otwierać ma odnośny urzędnik zawsze w obecności świadka urzędowego, t. zn. kogoś z personalu pocztowego. Obaj stwierdzają, ile listów pieniężnych znajduje się w przesyłce i na towarzyszącej karcie podpisują to wspólnie i zgodnie, poczem dane listy wkładają znowu razem do kasy i zamykają każdy swoim kluczem. — Listy są zaraz wyjmowane z tej kasy dla listonoszów, albo też tam pod wspólnym kluczem zamknięte, jak było właśnie w danym wypadku, ponieważ w niedzielę po południu listonosze pieniężni wogóle nie chodzą po mieście.

Otóż w danym wypadku zachodzi przypuszczenie, że będący świadkiem przy otwieraniu worka woźny na jednę krótką chwilę albo wyszedł gdzie (może wysłany umyślnie przez Wilczka) albo też wogóle nie zwracał na czynność Wilczka uwagi. To Wilczkowi już umożliwiło szybkie schowanie kilku listów, poczem dalszą manipulacyę oszukańczą miał już niezbyt trudną, najważniejszy bowiem moment minął, zręcznie przez niego wyzyskany.

Po zamknięciu listów w kasie Wilczek pozostał już bez kontroli. Swobodnie tedy, mając dość czasu (urzędował sam od 2½ do 9 wieczorem), sfałszował, a raczej przepisał na nowo cały odnośny wykaz w księgach, karty zaś towarzyszące przesyłce, poprostu schował.

Anna Leffler Edgrenowa.

Tym razem dostanie probostwo.

(Z szwedzkiego przeł. J. K.)

(Ciąg dalszy).

Staruszka wiedziała o tem dobrze, że nigdy nie sprzeciwiała się żadnej z córek co do wyboru męża, bo nie zachodziła tego potrzeba, przeciwnie, nawet cieszyłaby się była bardzo, gdyby się był zgłosił jaki kandydat. Ale dziewczęta wbiły sobie to w głowę a ona nawet nie usiłowała się bronić.

— Mam nadzieję, że Andzia pomyśli o zawodzie, który uczyni ją niezależną — odezwała się pułkownikowa. — Posagu dla niej nie mam, dam ją więc uczyć buchalteryi i znajdzie sobie zajęcie w biurze.

Po raz pierwszy podniosła Hilda głowę z pewnem zajęciem.

— Bardzo dobrze zrobisz — przychwaliła kuzynce.

— Jak możesz mówić coś takiego? — oburzyła się Amalia.

— Delikatna panienka z takiej rodziny.

— I taka kobieca — dorzuciła najmłodsza. — Siedzieć w publicznem biurze i pracować z samymi obcymi panami, ach!

— I zarabiać tak, jak oni i być niezależnymi, jak oni!—wybuchnęła Hilda energicznie.— O ileż to bardziej rozwija, właśnie to stykanie się z mężczyznami i pracowanie razem z nimi!

— Nie pojmuję, skąd Hilda nabyła takich pojęć! — dziwiła się Amalia. — Nie przypuszczałam, że masz taką słabość do mężczyzn, droga Hildo.

— Ja zaś nie myślałam, że jesteś tak zadowolona ze sposobu naszego życia, iżbyś nie pragnęła w niem zmiany — broniła się siostra.

— Nie spierajcie się dziewczęta! — uciszała je matka. — Jestem zdania Malci: kobieta powinna być nadewszystko kobietą. Nie podoba mi się wcale ten nowoczesny wymysł odciągania jej od ogniska domowego, gdzie jest jej właściwe miejsce.

— Gdyby się dziewczęta było wychowywało w naszych czasach — mówiła dalej Hilda — upływałoby życie mamy weselej, nie zaznałaby mama tylu zmartwień. Dlaczego miałoby się dobrowolnie włazić w ślimaczą skorupę, jeżeli można mieć swobodę ruchów?

— Biedaczka, jej chora noga powoduje u niej to niezadowolenie — powiedziała siostra półgłosem do kuzynki. — Trafia się to u niej czasem, chociaż przeważnie bywa spokojna i zadowolona z życia.

— Zapewne, że jestem spokojna i zadowolona — odparła Hilda, zasłyszawszy ostatnie wyrazy. — Siedząc tu i wbijając bezustannie igłę w płótno, cieszę się myślą o dzisiejszych dziewczętach, które wyrastają na prawdziwych ludzi, a nie, jak nas chowano, tylko — nie wiem, jak się wyrazić? — na kobiety wyłącznie.

— Ja zaś zawsze dumną będę z tego, że jestem kobietą — wtrąciła najmłodsza z sióstr, rumieniąc się na myśl o własnej kobiecości.

— Nie dokuczało wam gorąco w mieście tego lata? — zapytała pułkownikowa, której objektywna dyskusya wydała się tu zgoła bezcelową.

— Ach, nie bardzo—odpowiedziała Jetta.— Okna wychodzą przecież na duży, przewiewny plac — byłto plac targowy, pełen wozów chłopskich i odoru rozmaitych wiktuałów spożywczych — a przytem często bywamy w parku.

— W Karolińskim?

— O nie, tam jest pięknie ale tak smutno, pusto. Najchętniej chodzimy nad rzekę, tam najwięcej życia, a przytem słychać muzykę z ogródka.

— Możecie kiedy zajrzeć do nas, na wieś — powiedziała kuzynka, myśląc z prawdziwem współczuciem o tych istotach, oddychających jak rok długi dusznem powietrzem. — Najlepiej odrazu naznaczymy jakiś dzień — może w najbliższy czwartek?

— Dzięki, kochana Tyldziu, zawsze taka jesteś dobra! Lecz obie nie możemy mamy odjechać. Może Malcia sama?

O Hildzie nie było mowy — tak jej było trudno chodzić, że prawie nie opuszczała swojego miejsca pod oknem.

— Dlaczegóż właśnie ja? — spytała Amalia. — Prędzej tobie, Jettko, przyda się odświeżenie. Ona tak pragnie świeżego powietrza, bo przecież to młode. I biedactwo tak często cierpi na głowę.

— Tak, a ty znowu kaszlesz tak bardzo, powietrze morskie dobrzeby ci zrobiło.

Ten jeden dzień spędzony na wsi, miał u nich znaczenie całoletniego pobytu w kąpielach morskich.

— Może jedna przyjechać najpierw, potem druga — radziła pułkownikowa.

— Nie, nie może być — ale nie chciały podać przyczyny. Kuzynka jednak odgadła ją: bilet kosztował dwie korony za jazdę tam i napowrót, a na to nie mogły sobie pozwolić dwa razy w ciągu lata. Zastanawiała się nad tem, jakby w najdelikatniejszy sposób dać im do zrozumienia, że koszta podróży swoich gości poniesie sama. Biedaczki dumne były, nawet przed najbliższymi kryły się ze swem ubóstwem.

Po długiem spieraniu się sióstr, przedkładających wciąż jedno w kółko, postanowiono nareszcie, że Jetta wyjedzie we czwartek.

— A kiedyż wróci? — zapytała matka.

— Ostatni pociąg odchodzi o dziewiątej, będzie więc mogła być w domu około dziesiątej.

— O dziesiątej! — zawołała pani Himrowa. — Uchowaj Boże! miałażby Jettka sama iść na ulicę o tej porze dnia? Nie, droga Tyldziu, w takim razie nie pojedzie wcale.

— Ależ ciociu, nic strasznego — teraz młode dziewczęta chodzą same o tej godzinie, zwłaszcza latem. A zresztą w moim i Jetty wieku.

(C. d. n.).

Wieczorem w niedzielę przy oddawaniu urzędowania przez Wilczka drugiemu funkcyonaryuszowi mógł nastąpić moment, kiedy defraudacya mogła się nie udać. Wilczkowi jednak udało się ten niebezpieczny moment szczęśliwie ominąć. Liczył on tu na zwyczaj, przyjęty na poczcie, przy którym funkcyonaryusze muszą się cieszyć pewnem zaufaniem, koniecznem, aby manipulacyi nie przedłużać i aby maszyna pocztowa funkcyonowała sprawnie.

Zgodnie z tym zwyczajem, urzędnik odbierający kasę i t. d. od Wilczka przyjął to od niego, nie żądając kart towarzyszących, tylko podług konsygnacyi sfałszowanej już uprzednio przez Wilczka.

Było to nieco nieformalnie, zgodne jednak było, jak już wzmiankowaliśmy wyżej, z praktyką pocztową. Ta okoliczność zupełnie rozwiązała ręce Wilczkowi, bo aczkolwiek później sprawdza kasę i wogóle stan urzędu specyalny urzędnik, ten jednak musi przyjąć za dobre istniejący stan dokumentów.

Sumę ogólną popełnionej defraudacyi ustalono już tak, jak podaliśmy dziś rano, na kwotę 192.000 koron. Ponieważ, podług nowowprowadzonego systemu, nie zapisuje się w księgach szczegółowych adresów listów pieniężnych, nie wiadomo, na czyją szkodę były poszczególne skradzione listy. Dotąd wiadomo tylko, że jeden z listów zawierał 100.000 koron, przesłanych z Wiednia przez Wiedeński Bank Związkowy do krakowskiej jego filii. Ten to właśnie list prawdopodobnie skusił Wilczka. — Dzisiaj zaś wpłynęła reklamacya firmy spedycyjnej H. Mendelsohn z Krakowa, która spodziewała się listu ze Szczakowej z sumą 24 tysięcy koron; prawdopodobnie list ten znajdował się także między skradzionymi.

*

Wiadomość o defraudacyi wywołała w mieście pewien nieuzasadniony zresztą popłoch. Bardzo też wiele osób zgłasza się na pocztę z zapytaniami, czy nie nadeszły dla nich pieniądze. Nie można tego zaraz stwierdzić, we wszystkich oddziałach poczty panuje wskutek tego ruch i zamięszanie. Nie ustaloną też jest dotychczas lista adresatów, dla których znajdowały się listy pieniężne w skradzionej przesyłce. Generalne dochodzenia w urzędzie pocztowym prowadzi w tej sprawie przysłany ze Lwowa starszy komisarz pocztowy p. Jakób Saliterman.

Dochodzenia w sprawie defraudacyi prowadzone są energicznie. Dzisiaj od rana komisarz Saliterman odbywa konferencye w tej sprawie z wydziałem śledczym policyi. Policya jest w posiadaniu fotografii Wilczka i jego dokładnego rysopisu. Podług tegoż, Wilczek jest średniego wzrostu, dość tęgim mężczyzną, szczególnie silnie rozwiniętym w barkach. Na fotografii twarz jego wygląda przystojnie, aczkolwiek robi wrażenie dość miernej inteligencyi. Wysokie czoło zdaje się przeczyć temu, forma jednak czoła wskazuje na pewną tępość. Czupryna ciemno-blond, wyjątkowo bujna, przystrzyżona dość krótko, „na jeża"; kąty czołowe i skronie silnie zarośnięte. Dość obfity wąs, twarz okrągła, nos i usta prawidłowe, oczy siwe, dość duże i wyraziste.

*

Szczegółów co do ucieczki Wilczka i zachowania się jego po dokonaniu kradzieży i wyjściu z urzędu, nie zdołano dotąd ustalić. Wiadomo tylko, że w niedzielę około godziny 9 wieczorem widziano go na mieście z drugim funkcyonaryuszem pocztowym; czy ten był w sprawę kradzieży wtajemniczony, czy też to spotkanie było przypadkowe — nie ustalono jeszcze.

Listy gończe z rysopisem rozesłano na wszystkie strony, do wszystkich większych stacyj i miast portowych. Co do kierunku w jakim uciekł Wilczek, istnieje tyle przypuszczeń, ile jest dróg i sposobów ucieczki, czyli liczba bardzo wielka. Może Wilczek poprostu przekradł się przez granicę do Królestwa i tam siedzi spokojnie w jakim kącie, albo dajmy na to, w Warszawie. A może dotarł już gdzie do okrętu jadącego do Ameryki. Ponieważ upłynęło kilkanaście godzin, zanim kradzież spostrzeżono i pościg zaczęto — Wilczek miał czas i obfity wybór sposobów...

Z drugiej strony wiadomo także, że w niedzielę po południu odwiedziła Wilczka w budynku pocztowym jego żona, 30-letnia Laura z domu Bleiweiss, neofitka, poślubiona przez Wilczka przed niespełna rokiem. Pani Wilczkowa przesłuchana oświadczyła, że przyszła do męża po klucz od mieszkania. O defraudacyi nic nie wie; również ucieczka jego jest dla niej zupełną niespodzianką. Spodziewała się go w niedzielę w domu w nocy i oczekiwała długo — nadaremnie.

Wilczkowie mieszkali skromnie w Woli Duchackiej za Podgórzem.

Wiadomość o samym fakcie ucieczki Wilczka należy uzupełnić szczegółem, że konduktorzy widzieli go na dworcu krakowskim wsiadającego o godz. 8 m. 38 do **pociągu pospiesznego, idącego w stronę Lwowa.** Zbyt jednak wielu domysłów z tej okoliczności snuć nie można, gdyż Wilczek zarówno dobrze mógł pojechać gdzieś dalej w stronę Lwowa, jak poprostu do Płaszowa, aby udać się stamtąd do domu W stronę domu skierowano też między innemi poszukiwania za Wilczkiem, względnie za pieniędzmi; w jego mieszkaniu w Woli Duchackiej dokonano też rewizyi. Rysopis Wilczka dokładny posłała ekspozytura policyi z dworca krakowskiego zaraz w poniedziałek rano do stacyi Szczakowa na granicy rosyjskiej.

*

Wilczek w służbie pocztowej znajdował się od lat kilkunastu. Praktykę pocztową odbył w biurach poczty krakowskiej, później urzędował jako pocztmistrz w Limanowej. Tam zachowywał się mniej więcej poprawnie. Jednakże przeniesiony do Stróż, zaczął się zbyt szeroko bawić, wskutek czego nastąpiły zaniedbania w służbie. Nie miały one charakteru pieniężnego. Jednakże zaniedbania te i przekroczenia były tak wielkie, że zawieszono go w urzędowaniu, wytoczono dyscyplinarkę i wstrzymano mu awans. Przez jakiś czas Wilczek pozostawał bez zajęcia. Później przyjęto go do oddziału telegraficznego w urzędzie pocztowym krakowskim, następnie w oddziale pakietowym. Pilnością swoją zwrócił Wilczek uwagę. Uważano go za funkcyonaryusza niezbyt bystrego, który jednak sumiennością i gorliwością dąży do przekreślenia dawnych przewinień. Omylono się, niestety; okazało się, że Wilczek miał inne plany, niż projekty skruchy i poprawy... Gdy się dostał do oddziału pieniężnego poczty, wprowadził swe plany w czyn.

*

Warto tutaj zaznaczyć, że jestto jedna z największych defraudacyj pocztowych, jakich do tej pory dokonano w państwie austryackiem wogóle. Defraudacyi w takich rozmiarach nie było w Austryi od 25 mniej więcej lat. Dokładnie przed 27 laty w Wiedniu popełnił defraudacyę również na około 200.000 kor. urzędnik Zaleski, który następnie w przebraniu kobiecem uciekł do Ameryki. Ucieczka z granic Austryi i wogóle z kontynentu Europy udała mu się. Wyśledzono go jednak i schwytano w chwili, gdy wysiadł z okrętu na ląd stały Ameryki w Nowym Jorku. Od czasów Zaleskiego aż do chwili obecnej w „dziale defraudacyjnym" poczty austryackiej panował względny spokój, który naruszył dopiero incydent krakowski.

Wybory w Krakowie.

Dziś odbywają się wybory z Koła II. oddział B. (mała własność) w trzech sekcyach w gmachu przy ulicy Poselskiej na I. piętrze.

W sekcyi I, jako członkowie komisyi wyborczej zasiadają r. m. Mikucki Ksawery, Czunko Adam, Mendelsburg Zygmunt, jako sekr. Batko Stanisław, kom. do sprawdzań tożsamości Górski Franciszek; mężowie zaufania pp. Dudziak Jan i Hecht Paweł. W tej sekcyi na 396 uprawnionych do głosowania oddało głos do godz. 12 w południe 165 wyborców.

W sekcyi II, jako członkowie komisyi wyborczej, zasiadają r. m. dr Merz Ludwik, Drozdowski Stanisław, Romanowski Artur; sekr. Hajdukiewicz Maryan; kom. do sprawdzań tożsamości Białkowski Mieczysław, a jako mężowie zaufania pp. Orlecki Jan i Orenstein Mojżesz. W tej sekcyi na 421 uprawnionych oddało głos do g. 12 w południe 172 wyborców.

W sekcyi III, jako członkowie komisyi wyborczej, zasiadają r. m. Beringer Wandalin, Pająk Jan, Wachtel Bernard; sekr. dr Kleja Maryan, kom. do sprawdzań tożsamości Woźniak Stanisław, a jako mężowie zaufania pp. Schechter Samuel i Zdanowicz Zdzisław. W tej sekcyi na 406 uprawnionych do głosowania, oddało głos do godz. 12 w południe 146 wyborców.

Wybory odbywać się będą także od 3—5 po południu, poczem odbędzie się obliczenie głosów i ogłoszenie nowowybranych radców.

Ruch przed lokalem wyborczym jest dzisiaj bardzo ożywiony. Wyborców przywożą dorożkami. Chłopcy obnoszą ogłoszenia kandydatów na tablicach. Walka cicha, ale silna.

Z komitetu mieszczańskiego otrzymujemy następujący komunikat:

„Liczne grono rękodzielników zwróciło się do komitetu mieszczańskiego o poparcie kandydatury prezesa klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego p. Szczepana Rakisza. — Wskutek tego, pragnąc uczynić zadość temu życzeniu, komitet mieszczański przyjął na listę kandydatów, w miejsce p. Juliana Kwiecińskiego, zgłoszonego przez zjednoczonych rękodzielników, p. Szczepana Rakisza."

Wybory z Koła inteligencyi.

Jutro odbywać się będą wybory z Koła I w sekcyach dla 6532 uprawnionych do głosowania wyborców.

Lokal wyborczy sekcyi I (od 1—570) znajdować się będzie przy ul. Poselskiej l. 8 I piętro. Sekcya II (od 571—1170) przy ul. Poselskiej l. 8 I piętro; Sekcya III (od 1171—1740) przy ul. Poselskiej l. 8 I piętro; Seksya IV (od1741—2340) w gmachu magistratu (oficyna I p.); Sekcya V (od 2341—2940) przy ul. Poselskiej l. 8 parter; Sekcya VI (od 2941—3540) przy ul. Poselskiej l. 10, parter; Sekcya VII (od 3541—4140) przy ul. Poselskiej l. 8, parter; Sekcya VIII (od 4141—4740) w gmachu magistratu, oficyna, parter; Sekcya IX (od 4741—5340) w gmachu magistratu, oficyna, parter; Sekcya X (od 5341—5940) w pałacu Larysza, plac WW. Świętych l. 6, parter na lewo; Sekcya XI (od 5941—6532) w pałacu Larysza, plac WW. Świętych l. 6, parter na lewo.

KRONIKA.

Kraków. 19 maja.

25-letni jubileusz „Lutni" odbędzie się we środę 20 b. m. Program obchodu obejmuje: walne zgromadzenie w lokalu przy ul. Wolskiej 14 o godzinie 11 przed południem, wspólne zdjęcie fotograficzne w podwórzu Biblioteki Jagiellońskiej o godzinie 12 w południe, przyjęcie gości w restauracyi Wołkowskiego (Rynek główny 15) o godzinie 1 w południe, koncert w sali starego teatru o godzinie 8 wieczór i komers po koncercie w powyższej restauracyi.

Wystawa hafciarstwa makowskiego wKrakowie. Zarząd krajowej szkoły hafciarskiej w Makowie, urządził doroczną wystawę szkolną w Krakowie, w lokalu Czytelni kobiet im. Słowackiego, Rynek l. 6. Wystawa ta obejmuje dwa osobne działy, mianowicie: 1) wystwę haftów i 2) wystawę ćwiczeń i kompozycyj rysunkowych i kolorowanych, fachowo-hafciarskich. Zarówno dział hafciarski, jak i dział rysunkowy są w ten sposób rozmieszczone, aby mogły jaknajdokładniej przedstawić system trzechletniego kursu nauki hafciarstwa i nauki rysunku fachowego, w krajowej makowskiej szkole. Kierowniczką szkoły jest już od lat 17 p. Ewa Antonowiczówna, nauczycielką rysunku p. Leona Bierkowska, hafciarstwa p. Anna Karafiatówna, asystentką do nauki hafciarstwa p. Kazimiera Brodzińska, buchalterką i sekretarką p. Eugenia Chodorowska.

Do wystawy hafciarskiej, makowskiej szkoły, dołączono zbiór haftów, wykonanych przez uczenice „Kolejowej szkółki hafciarskiej w Suchej". Szkółka ta istnieje już od dwóch lat i nauka hafciarstwa odbywa się tam pod fachowym nadzorem zarządu krajowej szkoły hafciarskiej makowskiej. Nauczycielką hafciarstwa, w szkółce kolejowej w Suchej jest p. Rozalia Szyputowa.

Już po raz wtóry, hafciarstwo makowskie korzysta z gościnności krakowskiej Czytelni dla kobiet; bo lat temu 15, ówczesny zarząd Czytelni, zorganizował w Krakowie pierwszą w swoim rodzaju wystawę haftów szkolnych makowskich. Więc słusznym był powód, że, gdy po latach kilkunastu krajowa szkoła hafciarska w Makowie doszła do wysokiego stopnia rozwoju, zarząd krakowskiej Czytelni zażądał ponownego urządzenia w swym lokalu, wystawy hafciarskiej, obejmującej prace uczenic.

Wystawa została otwarta w ubiegłą niedzielę i prawdopodobnie potrwa dwa tygodnie. Dochód ze wstępu (20 hal.), przeznaczony na cele „Czytelni Kobiet".

Związek równouprawnienia kobiet. Otrzymujemy następujący komunikat: Zebranie organizacyjne nowo zatwierdzonego przez namiestnictwo Związku równouprawnienia kobiet w Krakowie odbędzie się 22 b. m. w piątek, o godzinie 7 wieczorem, w sali „Ogniska" nauczycielskiego, Rynek 29, II piętro. Pożądany udział wszystkich interesujących się ruchem kobiecym.

Wiadomości osobiste. Starszy inspektor i naczelnik tutejszego urzędu cłowego, p. Edward Hamuliński, ustępuje w stały stan spoczynku, zastępstwo objął inspektor Emil Kurowski.

Krakowskie Koło Tow. historycznego. We środę 20 maja o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w sali seminaryum archeologicznego (ulica św. Anny nr 12, Bibl. Jagiell.) odczyt ks. prof. Fijałka: „Zabezpieczenie języka ludu w Kościele rzymsko-katolickim na Litwie za Rzeczypospolitej (1387—1795)".

Z Towarzystwa filozoficznego. Zebranie naukowe odbędzie się we środę, 20 b. m. o godzinie ½6, semin. filoz. (ul. św. Anny 12, na dole) z referatem prof. dra Jana Śleszyńskiego p. t.: „Filozofia Vaihingera (fałszu i złudy) w stosunku do matematyki".

Z gimnazyum żeńskiego im. król. Jadwigi. Egzamina wstępne do klasy I w gimnazyum żeńskiem im. król. Jadwigi (Pałac Spiski) odbędą się w dniach 16 i 23 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya codziennie od 11 do 12.

Wielki pożar. Wczoraj w nocy przez parę godzin po północy widać było z Krakowa wielką na niebie łunę w stronie południowo-wschodniej, a czasami nawet płomienie. Punkt, w którym ukazywały się płomienie, znajdował się mniej więcej w okolicy Mogilan. Istotnie około godziny 1 strażnik z wieży Maryackiej sygnalizował wielki pożar wsi koło Mogilan. Bliższych informacyj brak.

Wiamanie. Do mieszkania p. Ludwika Kuszpecińskiego, urzędnika kolejowego, przy ul. Warszawskiej l. 4, włamali się jacyś dotąd, słusznie tak zwani, nieznani sprawcy, i podważywszy szufiadkę u stolika, skradli stamtąd biżuteryę złotą, wartości 400 koron. Sprawcy widocznie zdawna przygotowywali się dobrze do swego czynu gdyż zawczasu dobrali sobie, czy też dorobili klucz, za pomocą którego otworzyli drzwi mieszkania.

Panna włamywaczka. Niejaka panna Wiktorya Perlik, zaledwie 17-letnia dziewczyna, włamała się do sklepu Szymona Baumingera, przy ulicy Krakowskiej l. 21 i skradła stamtąd różne towary, ogólnej wartości niewielkiej zresztą, bo 100 kor. wynoszącej. Młodocianą amazonkę, tak wcześnie walczącą o równouprawnienie kobiet nawet w dziedzinie kradzieży z włamaniem, zamknięto „pod telegrafem".

Niewczesna skrucha. Władysław Leja, 28-letni służący w zakładzie Bratniej Pomocy w Zakopanem, sprzeniewierzył tam 90 koron i zbiegł do Krakowa. Tu tknął go, spóźniony zresztą, bo już po wydaniu sprzeniewierzonych pieniędzy, żal — zgłosił się więc na dyrekcyę policyi i wyznał szczerze swoją winę. Na rozpamiętywanie grzechów osadzono go w areszta-h.

Cyklista „z powołania". Służącemu w „Sokole", Janowi Wojciechowskiemu, skradł wczoraj rower 17-letni Władysław Powłoka, zapalony widocznie cyklista i amator rowerów. Ujęto go jednak, rower odebrano i na dłuższy czas pozbawiono możności jazdy na „kole" przez osadzenie w aresztach.

Z kraju.

Teatr artystyczny z Poznania w Tarnowie. Znany zaszczytnie poznański teatr artystyczny, pod dyrekcyą p. Dantego Baranowskiego, w przejeździe do Krynicy, da także w Tarnowie dwa przedstawienia. Na wtorek 19 b. m. zapowiedziano „Sąsiadkę", na środę „Hiszpańską muchę" Arnolda i Bacha. Oba spektakle wzbudziły w mieście zainteresowanie silne. Popyt na bilety jest duży.

„Biała kadencya" Sądów przysięgłych. Z Przemyśla pisze nasz korespondent: Onegdaj zakończyła się kadencya sądów przysięgłych, podczas której odbyło się parę ciekawszych rozpraw. Cechą charakterystyczną minionej kadencyi jest to, że nie zapadł podczas niej ani jeden wyrok zasądzający. Taka „biała kadencya" jest istotnie bardzo rzadkiem zdarzeniem, jeśli się zważy, że nie brakło podczas niej procesów o morderstwo, sprzeniewierzenie, rabunek, zabójstwo i t. p.

Krynica Zdrój, 17 maja. (Otwarcie sezonu. — Zjazd gości. — Wieczór patryotyczny. — Teatr).

Sezon kąpielowy otwarto dziś uroczystem nabożeństwem w kościele, w obecności reprezentantów miejscowych urzędów, władz i instytucyj. Na chórze odegrała orkiestra zdrojowa pieśni nabożne, a p. Opidowa odśpiewała z uczuciem pieśń „O Władco świata". Proboszcz, ks. Jasiak, wygłosił okolicznościowe kazanie, zachęcając do modlitwy, celem uproszenia Boga o błogosławieństwo dla zdrojowiska.

Zjazd gości kąpielowych zapowiada się dobrze. O tej porze już dawno nie było w Krynicy tak rojno, jak obecnie. Ubiegłe słotne lato zmusiło wielu do zaniechania wyjazdu do zdrojowisk, ci zatem dopełnią frekwencyi, która spadła w ostatnich dwóch latach. Dyrektor zakładu, dr Biesiadzki i naczelnik gminy, dr Kmietowicz, dokładają starań, aby Krynica była najprzyjemniejszem miejscem pobytu. Łazienki zostały odmalowane, droga zakładowa wyszutrowaną i zwalcowaną, ścieżki na plantacyach i w parku wysypane żwirem.

Trupa teatralna pod kierownictwem p. Baranowskiego rozpocznie w najbliższych dniach szereg przedstawień. Nowe dekoracye sceny już nadeszły. Na sezon główny zjeżdża, jak co roku, teatr lwowski.

Kronika lwowska.

Ankieta w sprawie muzyki w szkołach średnich. — Celem naradzenia się nad sposobami podniesienia stanu naki śpiewu i muzyki w gimnazyach i szkołach realnych odbyło się wczoraj w gmachu Rady szkolnej krajowej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Ignacego Dembowskiego ankieta, w której biorą udział, prócz członków Rady szkolnej krajowej, pp. Mieczysław Sołtys, dyrektor Towarzystwa muzycznego, Stanisław Niewiadomski, profesor Konserwatoryum muzycznego, Karol Czajkowski i Lesław Jaworski, profesor gimnazyum VI, Filaret Kolessa i Stanisław Ludkiewicz, profesor filii gimnazyum akademickiego, Maryan Signio, nauczyciel śpiewu gimnazyum II, Joanna Leblowa, nauczycielka śpiewu seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, Henryk Slawiczek, nauczyciel śpiewu w męskiem seminaryum nauczycielskiem, wszyscy ze Lwowa, nadto Bolesław Wallek-Walewski, profesor Konserwatoryum muzycznego z Krakowa, dr Józef Reiss, gimnazyum II i Stanisław Bursa, nauczyciel muzyki i śpiewu w filii gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Adam Wilusz, profesor w gimnazyum w Jarosławiu i Karol Streit, nauczyciel muzyki w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Samborze

Z dzielnic polskich.

W sprawie wywłaszczenia Bolechowa donosi „Wielkopolanin", że pruski skarb wojskowy chce zabrać na swoje cele nie całe Bolechowo lecz tylko 300 mórg. Do pogłosek o wywłaszczeniu całego majątku dało powód biurokratyczne postępowanie skarbu, który zapowiedział listownie ocenienie całego Bolechowa, nie zdradzając, ile ziemi ma zamiar wywłaszczyć.

Ofiara sportu wioślarskiego. Z Poznania donoszą: W niedzielę utonął w Warcie pod Owińskami 18-letni uczeń gimnazyum Maryi Magdaleny, Piotrowski. Wypadek zdarzył się około godziny 6 nad wieczorem. Piotrowski wybrał się sam na wycieczkę łodzią t. zw. jednówką i pożeglował szczęśliwie aż pod Owińska. Tutaj łódź nagle przechyliła się, a ponieważ Piotrowski przymocowany był do łodzi rzemieniem, więc trudno mu było oswobodzić się i niebawem utonął.

Ze świata.

Miasto ogrodowe. Z Wiednia piszą 17 b. m.: Wiedeń w maju jest najpiękniejszy, dzięki licznym ogrodom i parkom, których liczbą i rozległością stolica naddunajska góruje nawet nad Berlinem, Paryżem i Londynem. W każdej z dzielnic Wiednia znajdują się i plantacye i parki i ogrody. Wiedeń ma obecnie 127 pięknych parków, których powierzchnia wynosi 1,720.566 metrów kwadrat., dalej 284.000 metr. kwadr. mniejszych ogrodów i 115.000 metr. kwadr. plantacyj parkowych, ogółem 2,119.566 metrów kwadrat. ziemi zajętych przez plantacye. Koszta utrzymania tych parków wiedeńskich — z których n. p. dwa: park miejski i park ratuszowy, mają powierzchni przeszło 100.000 metr. kwadr., a t. zw. „Türkenschanzpark" aż 150.000 metr. kwadr. — przenoszą rocznie 2.300.000 koron rocznie. Jeszcze lat temu dwadzieścia, Wiedeń wydawał na utrzymanie owych parków rocznie kwotę 24.000 guldenów.

Ciekawe rozstrzygnięcie. Z Wiednia piszą 16 b. m.: Trybunał administracyjny rozpatrywał dziś sprawę rekursu pensyonowanego sędziego Jarosława Sawczaka przeciw ministerstwu sprawiedliwości o odmowę przyjęcia go na listę obrońców karnych. Sawczak, jako sędzia, miał śledztwo dyscyplinarne, przed którego ukończeniem podał się o spensyonowanie. Prośbie tej zadość uczyniono, ale śledztwo dyscyplinarne dalej prowadzono i zakończono orzeczeniem, że spensyonowanie Sawczaka zarządzono w drodze kary. Gdy Sawczak wniósł do wyższego sądu krajowego we Lwowie prośbę o wpisanie go na listę obrońców, — prośbę tą załatwionoo odmownie, motywując odmowę tem, iż p. Sawczakowi brakuje moralnych kwalifikacyj do sprawowania funkcyj sędziowskich, a więc także do funkcyj obrońcy w sprawach karnych. Ministerstwo sprawiedliwości odrzuciło rekurs Sawczaka.

Zastępca rządu na rozprawie w Trybunale administracyjnym wywodził, że skarżący, co do którego orzeczono, iż nie posiada moralnych kwalifikacyj na sędziego — nie może już z tego względu budzić zaufania, jako obrońca. Trybunał administracyjny przyłączył się do tych wywodów i odrzucił skargę Sawczaka, jako nieuzasadnioną.

Proces przeciw artyście. Z Kolmaru telegrafują: Przed tutejszym sądem odbyła się rozprawa przeciw znanemu rysownikowi i artyście, oskarżonemu o wydanie książki p. t.: „Mon Village", w której dopatrzono się obrazy Niemiec. Prokurator wniósł o karę 6 miesięcy i 1300 marek grzywny. Sąd jednakże uznał się niekompetentnym i przekazał sprawę sądowi rzeszy w Lipsku, gdyż jego zdaniem, sprawa ta ma znamiona znamiona zdrady stanu. Jak wiadomo, autor tej książki skazany został raz za obrazę oficerów niemieckich na karę więzienia. Znajdując się w jakiejś restauracyi oblał krzesła na których siedzieli poprzednio oficerowie likierem, poczem podpalił, oświadczając, że musi je zdezynfekować, gdyż siedziały na nich świnie.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 18 maja termometr doszedł od + 12·3 do + 22·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 19 maja o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru + 14·4 C.; cisza.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Wtorek: „Taniec wyborczy".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Wtorek: „Lola z Ludwinowa".

Repertuar teatru lwowskiego.

Sroda: „Brzydki Ferante".

Nowa afera szpiegostwa politycznego w Pradze.

(Telefonem.)

Praga. „Prawo Lidu" donosi o nowej aferze szpiclowskiej w Pradze. Poseł Soukup ogłasza mianowicie list następującej treści: Dzienniki zwróciły w niedzielę uwagę na niejaką Jadwigę Ondraczkową ze Smichowa i ostrzegły przed nią, ponieważ stoi ona na usługach policyi politycznej. Ondraczkowa zatrudniona była przed 6 miesiącami w mojej kancelaryi adwokackiej jako pisarka, a dawniej była członkiem w różnych stowarzyszeniach socyalistycznych. Jest ona wdową i ma troje dzieci. Na podstawie jej dziwnego zachowania się stwierdziłem, że jest ona konfidentką policyi politycznej i uprawia szpiegostwo polityczne od szeregu lat, pobierając od policyi stałe honoraryum. Dowiedziawszy się o tem, wydaliłem ją natychmiast, a równocześnie zwróciłem się do prezydenta ministrów hr. Stuergkha i namiestnika ks. Thuna z żądaniem satysfakcyi. Nie można bowiem pozwolić bezkarnie na otaczanie posłów szpiclami. Co się dzisiaj mnie stało, jutro może spotkać każdego. Żądam zatem zadośćuczynienia i wydania zarządzeń, celem uniemożliwienia tego rodzaju praktyk.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

a dnia 19 mzja.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza jest zupełnie zadowalniający.

Z delegacyj.

Budapeszt. Plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej rozpoczęło się dzisiaj po godz. 10 rano. Del. Waniek zgłasza wniosek, domagający się, aby Austrya zawarła ze wszystkiemi mocarstwami traktaty, na mocy których mocarstwa zobowiążą się nie grozić po wszystkie czasy Austryi wojną i nawzajem Austrya zobowiąże się nie grozić wojną żadnemu mocarstwu.

Afera komisarza policyi Klimy.

Praga. „Prager Tageblatt" donosi, że śledztwo przeciw komisarzowi policyi Klimie z powodu rewelacyj posła Klofacza, który oświadczył, że Klima starał się przekupić pewnego urzędnika pocztowego dla wydawania listów politycznych, nie jest jeszcze ukończone. Na razie śledztwo to prowadzą organy namiestnictwa, a nie sądy.

Możliwość rozwiązania parlamentu niemieckiego.

Frankfurt. „Frankf. Ztg" donosi z Berlina: Sytuacya w parlamencie niemieckim zaostrzyła się znacznie, ponieważ centrum w sprawie regulacyi płac urzędników idzie razem z socyalistami, przeciw rządowi. Wobec tego rozwiązanie parlamentu nie jest wykluczonem.

Awantury w Skupczynie.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny z powodu ostrej wymiany zdań między ministrem sprawiedliwości, a posłem młodoradykalnym, Prodanowiczem, przyszło do burzliwych protestów ze strony posłów młodoradykalnych, przyczem wskutek wrzawy musiano dwukrotnie posiedzenie przerwać, a gdy młodoradykali dalej zajmowali stanowisko obstrukcyjne, posiedzenie wśród ogromnej wrzawy zamknięto.

Burza.

Kijów. W nocy szalała tu burza, która zerwała wiele szyldów, pozrywała druty telegraficzne. Wiele szyb wybitych i drzew powyrywanych. W okolicy burza z wielu domów pozrywała dachy. Jeden woźnica zginął a kilkanaście osób odniosło rany.

Powodzie w Uralu.

Petersburg. (WAT). Z Uralu donoszą, że po obu stronach Uralu wylały wszystkie rzeki. — W powiecie Tiumeńskim i Jałutorowskim woda zalała przeszło 100 wsi. Są także znaczne ofiary w ludziach. Bliższych szczegółów brak.

Zatarg meksykański.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Nowy Jork, 19 maja.

Generał Funston, komendant amerykański w Vere Cruz, oczekuje dzisiaj ataku Meksykanów na Vera Cruz.

Sprawa ustąpienia Huerty.

Waszyngton, 19 maja.

Wedle doniesień z Meksyku, delegaci Huerty na koferencyę pokojową mają przedłożyć gotowość jego abdykacyi, w razie gdyby tego koniecznie się domagano. Z Niagara Falls zaś donoszą, że jeden z delegatów Huerty oświadczył, iż Huerta nie myśli o ustąpieniu. Uważają to jednak za manewr, aby wytargować dl Huerty jak najlepsze warunki.

Nowy Jork, 19 maja.

Prezydent Huerta ma ustąpić, jednak stawia za warunek, aby Stany wyasygnowały Meksykowi 400 milionów dolarów i wydzierżawiły Meksykowi zatokę Magdaleny na lat 99 za milion dolarów rocznie.

Akcya powstańców.

Waszyngton, 19 maja.

Według doniesienia admirała Majo, przewódca powstańców w Tampico, generał Caballero, za pośrednictwem Izby handlowej w Tampico wystosował do wszystkich kupców meksykańskich i hiszpańskich prośbę, aby dobrowolnie opodatkowali się na rzecz konstytucyonalistów. — Według doniesienia departamentu marynarki konstytucyonaliści zajęli miejscowość Tepio i San Blaz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Wiadomości handlowe.

Cła zbożowe.

Wiedeń. Podobnie jak magistrat budapeszteński, także magistrat wiedeński postanowił przedsięwziąć u rządu kroki celem zniżenia lub zniesienia ceł na zboże, ze względu na to, że z całej Europy w Austryi są z powodu ceł najwyższe ceny na zboże i mąkę.

Wiedeń, 19 maja. (Giełda poranna).
Marki 117·67. Renta majowa 81·50. Renta koronowa węgierska 80·40. Akcye austr. zakł. kred. 607·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 331·—. Akcye Unionbanku 576·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 490·50. Akcye kolei państwowych 694·—. Lombardy 97·50. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 434·—. Alpiny 810·50. Rima-Muranyi 629·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2547. Losy tureckie 220·50. Ruble 252·50. Skoda 744·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzdca drukarni L. K. Górski.